№ 83. Kraków 13 Kwietnia — Wtorek. Rok 1858.



CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i nastepujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
. . . .		rocznie	złr. 25
. . . .		półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie		kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 12 kwietnia.

Powszechnem było dotąd mniemaniem, iż z naturalnego toku polityki, wskazanego traktatem paryskim, wypada, aby po ukończonych procesach komisyi bukaresztskiéj, zawiązały się konferencye w Paryżu, mające orzec stanowczo w sprawie księstw naddunajskich. Komisya ta, jak donoszą, ukończyła swe prace; ma ona wygotować jeden raport zbiorowy, każdy zaś z pełnomocników, prócz tego ma szczegółowe do swego rządu wygotować sprawozdanie. Komisarze mają opuścić Bukareszt w połowie b. m. Wnioskują więc, że konferencye zbiorą się w maju, inni zaś, że w początku czerwca.

Zebranie to konferencyj, nie zdaje nam się ani tak bliskiem, ani nawet dokładnie już oznaczonem. Od pewnego bowiem czasu, inne kwestye weszły w przeważnem znaczeniu w sytuacyę polityczną, a głos opinii publicznéj wszystkich prawie krajów, ciągle je przed konferencye odsyła. Takiemi są: kwestya żeglugi na Dunaju; sprawa nader ważna rajasów tureckich, w któréj Rosya jak piszą, miała zabrać głos w okólniku dotąd nie ogłoszonym przez pisma, ale nader stanowczo przemawiającym; sprawa Suezu i wyspy Perim, w któréj znów ani Anglia, ani Turcya, o ile z pogłosek sądzić można, nie chcą przypuścić solidarności wszystkich mocarstw, a gdzie właśnie solidarność ta, uważając rzeczy po prostu, najsłuszniejsze ma zastosowanie. Wszystkie te kwestye zdaje się, należałyby do konferencyi gdyby do niéj przyszło.

Ale sprawy te są bardzo drażliwe i nie widać jeszcze, aby strony spór wiodące, bliskiemi były porozumienia się i zgody. Konferencye zaś o ileśmy widzieli, były tylko sankcyą polityczną porozumienia, czyli układów pierwéj zawartych. W téj chwili przewidzieć trudno, aby takie układy nastąpić mogły, a nastąpić one muszą, zanim się zbiorą konferencye. Wątpić można, aby wprost do dyskusyi na kongresie zabrać się chciano. Nie dziw przeto, że ciągle krążą wieści o notach dyplomatycznych, memorandach, okólnikach, słowem, o przygotowaniach na drodze dyplomatycznéj. Sytuacya polityczna ma się zupełnie ku temu, a bynajmniéj nie ku konferencyom. Harmonia, która towarzyszyła pierwszym konferencyom, a nawet w części i drugim, przeszła w pewien rozstrój, który usunąć wypadnie, zanim będzie można zasiąść do owego trybunału, przed którego kratki sprawy dobrowolnie przez niepodległe państwa powołane być mają.

Korespondencya Czasu

Poznań 10 kwietnia.

W onegdajszéj *Posener Ztg* czytaliśmy artykuł wstępny o dawnem i nowem stowarzyszeniu kredytowem nader ważny, raz, że w tym organie zamieszczony; powtóre co do treści znajdujemy w nim: 1) przyznanie, że nowe stowarzyszenie kredytowe jest przedewszystkiem środkiem politycznym; 2) uznanie doskonałości administracyi dotychczasowego Towarzystwa; 3) potwierdzenie zdania naszego, że nowe stowarzyszenie, które już nawet nowe listy emittowało, jest niczem innem jak eksperymentem, wymierzonym na słabe nerwy finansowe posiadaczy ziemskich w Księstwie. Autor bowiem rzeczonego artykułu, przewiduje konieczność porozumienia i zlania się po zobopólnych koncesyach nowego z dawnemi stowarzyszeniami, żądając innego rodzaju zarządu, a przedewszystkiem ofiary, z oszczędzonego funduszu, na podstawę dla nowego stowarzyszenia. Rzeczywiście wielkiéj też łatwowierności potrzeba, by wierzyć w żywotność nowego stowarzyszenia takiego, jakiem dziś jest; kilkanaście §§. statutu niemożliwem je czynią, np. §. 11 opiera, że w razie zaległości procentów, bez których nigdy się nie obejdzie na żadnem podobnem stowarzyszeniu, za zalegających, procent solidarnie ściągnionym będzie od pierwszego lepszego z członków według wyboru dyrekcyj, co nieochybne mieć będzie następstwo, że akuratni, porządni i zamożni ludzie, za nieporządnych i utracyuszów procenta opłacać będą. O ile §. ten potwornym jest, o tyle nieodzownym przecież w stowarzyszeniu nie mającem by najmniejszego funduszu, które papier i inne potrzeby kancellaryi z łaski rejencyi dostaje; koniecznemi więc zachody o dostanie takiego funduszu od dawnych stowarzyszeń i konieczność targów i koncessyj, które rząd będzie chciał mieć zobopólnemi. Z nowych projektów ukazał się projekt G. Potworowskiego, jasny, prosty, zwięzły, obejmujący wszystkie potrzeby finansowe kraju, bo i dla nowego stowarzyszenia znalazł stosowne miejsce, jako wydział pożyczek kredytowych dla miejskich i włościańskich posiadłości; projekt ten niezawodnie na walnem zebraniu uwzględnienie znajdzie i zupełnie odpowie potrzebie kraju, byleby rząd królewski zgodzić się nań zechciał, czego spodziewać się godzi z powodu, że wszystko, co Gustaw Potworowski dla Księstwa żąda, już innym prowincyom na daleko szerszą skalę przyznanem zostało.

Cośmy w ostatnim liście pisali, o wrażeniach smutnych, opartych na wiadomościach pochodzących z ziem ruskich, czego echo odbija się po wszystkich dziennikach polskich i zagranicznych, o tyle chcielibyśmy na własną i innych pociechę złagodzić, że myślemy iż złe początki w wielkiéj kwestyi włościańskiéj pochodzą raczéj z braku doświadczenia na tém polu, niż z egoizmu któryby już ostatecznym był upadkiem. Tę lepszą otuchę opieramy na pochopności obywatelstwa tamtejszego, w niesieniu różnych innych ofiar jak np. w udzielaniu pomocy powracającym do kraju, i w drażliwości okazanéj wydawnictwu dzieł Mickiewicza itp. Obywatelstwo skore do ofiar w tych razach, nie może się zupełnie inném okazać, kiedy Opatrzność daleko szersze pole ofiary wskazuje, a do któréj obok serca, obowiązków względem kraju, jeszcze i interes własny dobrze zrozumiany, skłaniać musi. Pierwsze podziękowanie które otrzymała szlachta litewska, nie będzie marnie stracone i dla innych ziem zabużańskich i tego się spodziewać należy mimo smutnych wieści i kilku niepokojących faktów.

Towarzystwa agronomiczne średzko-wrzesińskie i gostyńskie, wyznaczyły pewien fundusz na założenie w Księstwie stacyi chemiczno-rolniczéj, celem rozbiorów rozmaitych skarbów ziemnych jakie posiadamy, i sztucznych nawozów, jakie są rozpowszechnione, a przy sprzedaży których, wielkie zachodzą fałszerstwa.

Składki w kościołach poznańskich przy Grobie Pańskim w Wielki Piątek, jak najnędzniejsze przyniosły rezultata; wyraźnie wpływ protestancki, wyrugował z umysłów i serc naszych ten zwyczaj w wszystkich miastach polskich, obfity plon dla ubogich przynoszący; u nas chyba Bóg, za ofiarę ogółu, przyjmie wielką ofiarę tych szanownych dam, które całe dni siedziały na kweście, by wstyd powiedzieć, po kilka złotych polskich uzbierać.

Paryż 8 kwietnia.

Wszystkie dzienniki rządowe wykazały ważność ukazania się Cesarstwa na inauguracyi bulwaru Sebastopolskiego pod względem polityki wewnętrznéj i zewnętrznéj, mianowicie pod względem stosunków z Anglią. *Constitutionnel* stara się pokazać *Timesowi*, iż Cesarz używa popularności, mimo praw represyjnych, pasportowych i projektu o tytułach. Stara się także załagodzić departamenta, które patrzą niechętnie na zwiększanie się i upiększanie Paryża. Rząd nie kryje że chce zrobić z Paryża miasto zachodnie, europejskie, drugi Rzym, Rzym nowożytny. Izba odebrała projekt do prawa, upoważniający Paryż do zrobienia nowéj pożyczki 180 milionów, z których 60 milionów bierze na siebie rząd. Projekt ten, choć dawno wiadomy, dał do myślenia; ale rząd nie może inaczéj postąpić. Oprócz polityki Cesarskiéj, rzymskiéj, rząd ma interes, aby lud miał pracę i i pracę zyskowną. Rząd jest zmuszony iść daléj według przyjętego systemu. Prefekt Sekwany zapowiedział w raporcie który ogłosił, że za kilka lat Paryż będzie miał ośm nowych bulwarów i kilkanaście nowych ulic. Rzecz godna napomknięcia, że opinia mniéj krytykuje prawa represyjne i internaty tak zwanych czerwonych, ile projekt do prawa o tytułach, pomimo że rząd kilkakrotnie zapewnił, iż nie myśli o partykule *de*, jak tego pragnęliby legitymiści. *La Presse* występuje po raz trzeci przeciw projektowi do prawa o tytułach. Wybory paryskie powinnyby być lepszym termometrem stanu opinii niż inauguracya bulwaru Sebastopolskiego, ale niewiadomo czy odbędą się z równym popędem jak ostatnie. W 3cim okręgu nie występuje jak dotąd nikt z opozycyi przeciw jenerałowi Perrot, kandydatowi rządowemu; w 6tym okręgu nie jest jeszcze pewném, aby Juliusz Favre wystąpił przeciw panu Levy, sędziemu trybunału handlowego; a w 8mym aby wystąpił pan Bethmont przeciw panom Perret i Eck. Pan Havin nie przedstawia się na kandydata. Orleaniści nie wystąpią. Nie wystąpi także wielu republikanów. Orleaniści pokładają otuchę w téj jak mówią okoliczności, że Cesarstwo opiera się na włościanach, a zwiększa i upiększa miasta, które według nich mają mu być przeciwne. Orleaniści sądzą że Cesarstwo znajduje się w kole błędném, że miasta, że stan średni z czasem przemogą. Partyom nie brakowało nigdy otuchy. Orleaniści szczycą się, że Cesarstwo potrafiło znaleść styczność z legitymistami i według nich z socyalistami, a nie z nimi.

Wniesiono do Izby projekt do praw o *warrants*, tj. o składach i sprzedażach towarów w dokach publicznych; o pensyach dla ofiar zamachu dnia 14 stycznia; o użyciu funduszów kasy dotacyi armii; o powiększeniu pensyi nauczycieli wiejskich itd. Izba nie skończy swych prac aż około 27 t. m. Onegdaj wielu deputowanych było na obiedzie w Tuileryach. Cesarstwo byli weseli i dużo rozmawiali.

Marszałek Pelissier wyjedzie do Londynu dnia 12 t. m. na aviso „Korsykanin“. Bierze on z sobą tylko dwóch adjutantów: podpułkownika Appert i majora Duval. Stosunki Francyi z Anglią są zawsze trudne. Francya musiała ustąpić i niedomaga się wydania p. Hodge. Anglik ten będzie wkrótce wypuszczony na wolność. Zły obrot interesów francuskich w Rumunii zabił kompanię francuską, która miała prowadzić żeglugę parową na Dunaju. *Times* pisze dumne artykuły o Suez i Perim. Kanał Suezki nazywa niedorzecznym wynalazkiem Francyi (kanał sprowadziłby handel na morze Śródziemne ze szkodą Anglii), kwestyę zaś wyspy Perim nie poddaje pod żadną konferencyę, choćby cała Europa przeciw Anglii miała się oświadczyć. Artykuły *Timesa* niepokoją giełdę, chociaż pewném jest, że p. Thouvenel nie zrobił dotąd w Stambule żadnego urzędowego kroku o kanał Suezki. W portach francuskich panuje ruch i praca, ale nic pewnego nie można z tego wyciągnąć. Orleaniści zapewniają zawsze, że Cesarstwo z Anglią nigdy nie zerwie i że ograniczy się na upiększaniu Paryża. Inni, mniéj namiętni, przypuszczają wszystko. Ostatni widzą dwojaki rozkład Europy: francusko-prusko-rosyjski, który nigdy nie istniał, i francusko-austryacki, który istniał w wojnie siedmioletniéj. Ci co obserwują politykę rosyjską na Zachodzie, szczególniéj od przyjścia do władzy torysów, sądzą, że Rosya trzymałaby się długo neutralnie. Dziś to tylko jest pewna, że Rosya zapewnia się ze strony społecznéj. Hr. Kisielew negocyuje w Rzymie kwestye pozostawione dotąd w zawieszeniu i nominacyą nowych polskich biskupów. Księżna Olga wirtembergska, która miała przyjechać do Paryża, nie przyjedzie.

Piemont kłóci się z Neapolem i domaga się wydania parowca „Cagliari“; wymieniają się ostre noty i to z poparciem Piemontu przez Francyę i Anglię, ale nic z tego nie będzie. Taka kwestya może wzburzyć tylko atrament we włoskim kałamarzu. Jeżeli Francya i Anglia poprą wyraźnie Piemont, Neapol ustąpi, mimo że się uzbraja.

Wiecie że lord Howden będzie zastąpiony w Madrycie przez p. Buchanan. Francya ma także zastąpić hrabiego Turgot. Hiszpania była zawsze dla Francyi terrenem tak niebezpiecznym, że ta zmiana ambasadorów uwagę zajmuje.

Porta przesłała pod datą 17 marca depeszę do swych ajentów na Zachodzie, tłumaczącą wypadki w Bośnii. Porta wystawia jak zwykle rzeczy w różowych kolorach. Nota rosyjska wystawia rzeczy inaczéj i chce, aby sprawa chrześcian tureckich była wniesioną na konferencyę. Konferencya według dzisiejszych wiadomości ma się zebrać dopiero w czerwcu.

Giełda spada ciągle z powodów ekonomicznych, zewnętrznych i stronniczych. Rotszyld i bankierowie orleańscy mają grać na spadek. Sprzedają trochę walorów Anglicy. Wieśniacy ostrożni jak koty, nie przynoszą pieniędzy na giełdę i wracają do ziemi. Giełda rozczarowała tylu. Pereire i Mires robią co mogą, ale naprożno. *Baissiers* górują. Rząd myśli zawsze o środkach podniesienia giełdy i utorowania sobie w razie potrzeby drogi do nowéj pożyczki. Jak dotąd nic on nie zrobił. Handel się skarży, jednakże sytuacya pracy w Lyonie jest dziś lepszą niż była.

Marszałek Canrobert po zrobieniu rewii w Strasburgu i Kolmarze i zwiedzeniu chalońskiego obozu, przybył do Paryża dla zdania Cesarzowi ustnego raportu o wszystkiem. Cesarz pokłada wielką ufność w tym marszałku. Marszałek Magnan wyjedzie do Lille d. 12 t. m.

Tyle mówiono że L. Veuillot i biskupi starają się o skasowanie *Siecla*, że p. Havin uczuł potrzebę udania się do samego Cesarza. Cesarz go uspokoił, ale radził oględność w religijnych przedmiotach.

Feruk Chan który miał wyjechać d. 12, wyjedzie dopiero d. 15. Bierze on z sobą aparata telegrafu elektrycznego, machiny do drogi żelaznéj z Teheranu do Elburz, namiot dla Szacha itd.

Onegdajszy bal kostiumowy hrabiny Walewskiéj był równie świetny jak przeszły. Pokazali się na nim Cesarstwo w dominach. Wczoraj przybyła do Paryża matka Cesarzowéj i stanęła w hotelu Alby, który jest ozdobą pól Elizejskich. Robią się przygotowania w pałacu wystawowym do wystawy rolniczéj, która będzie otworzoną za miesiąc. Paryż, tyle miejski i zbytkowy, lubi namiętnie wystawę rolniczą, wystawę wiejską, spokojącą serca i chłodzącą czoło.

Składki na Lamartina idą lepiéj niż można się było spodziewać. Lord Normanby, przyjaciel poety ministra z r. 1848, dał 1000 fr.

Wczoraj wystąpiła poraz pierwszy po swym powrocie do Paryża pani Ristori w *Medei*. Publiczność przyjęła ją po warszawsku, to jest przywoływała ją po każdym akcie a po ostatnim przywołała ją trzy razy. Dla Paryża jest to rzadkość. Znalazłem się na téj sztuce w towarzystwie Polaka i Polki przybyłych z Warszawy, którzy mnie zbudowali znajomością języka włoskiego, historyi starożytnéj i tragicznéj gry aktorów. Jest w kraju żyzny humor umysłowy, który w Paryżu nie zawsze się spotyka. Umysł polski czuje trajedyą, język polski jest wyborny do trajedyi, teatr warszawski ma dobre talenta tragiczne. Jaka więc szkoda, że taki talent zużywa się naprożno w Warszawie na nędznych dramatach.

Indépendance i *Nord* były w tych dniach parę razy wstrzymane na poczcie za nowiny finansowe, morskie i zewnętrzne.

Paryż 8 kwietnia.

B. Bal kostiumowy u hrabstwa Walewskich odłożony ze środopościa odbył się nakoniec onegdaj dnia 6go kwietnia. Cesarstwo oboje zaszczycili obecnością swoją to nader świetne zebranie, a co większa brali szczery i czynny udział w zabawie. Kilka razy zmieniali domino dla tém łatwiejszego korzystania z przyjemności *incognito*. Bezskuteczne okazały się usiłowania. Władza ma swoje niedogodności. Trudno jest dostojnym gościom uniknąć śledczych zabiegów uprzedzonego o ich obecności zgromadzenia.

Pomijam świetność apartamentów równających się wytworem monarszym komnatom. Nie będę wchodził w szczegóły materyalnego podejmowania, bo każdy domyśli się, że godne było i gustu i wysokiéj pozycyi gospodarza. Wolałbym schroniwszy się gdzieś w jaki spokojny kącik, zrobić ztamtąd przegląd i odszkicować towarzystwo. Ale gdzież znaleść ten nieoszacowany kącik? gdzie schronić się przed ciżbą? Salony obszerne, a choć odmówionych bardzo wiele, zaproszonych było tyle, że zapełnili przestrzeń. Atmosfera tropikalna. *Nec plus ultra* modnego zebrania. Tłum nie doprzebicia. A jednak co tam ładnych twarzyczek, co w tym tłumie gustownych kostiumów, co urody, dowcipu, wdzięku itd. Systematyczny przegląd na spokojném stanowisku niepodobny. Puszczajmy się za falami na los szczęścia. Zaledwiem wszedł w obieg ogólny, słyszę wołanie: *place, place*. To orszak margrabiny. Laufry poprzedzają, dworzanie towarzyszą, murzyn niesie ulubionego psa; margrabinę niosą w lektyce lokaje. Poznałem pannę Tascher de la Pagerie. Pochód orszaku zrobił wrażenie ale nieprzyspożył miejsca i nie ochłodził powietrza, dwóch jedynych potrzeb tego wieczoru. Chciałem się przyłączyć do orszaku, i tym fortelem naprzód postąpić, ale mnie głos przyjazny w inną wezwał stronę. Kadryl Pierrotów i Pierrotek, w którym wystąpiła urocza gospodyni domu, zajął uwagę wszystkich. Ośmiu Pierrotów białych zmączonych, niczém od Pierrotów teatralnych nie różniących się, podało rękę ośmiu Pierrotkom w czerwono-białych spodniczkach i białych kaftanikach. Osobny Pierrot z arlekinem przewodniczyli całéj kadrylowéj grupie, a że *tres faciunt consilium* przyłączyła się do nich i Colombina. Arlekin z Pierrotem tak się popisywali i kochali, jak się kochają i popisują na teatrach bulwarowych. W kadrylu dostrzegła księżna Łabanow domina gustowne, fantazyjne były w większości choć charakterystycznych, historycznych i humorystycznych przestrojów niebrakowało. *Dama pikowa z kierową* zdawały się pogardzać *grą w domino*. W hierarchii hazardu może mieli racyą. Na balu kostiumowym dałbym pierwszeństwo klasycznéj rozrywce starych Dochodowiczów (rentier). Kostium biały z czarnym ugarnirowany i ozdobiony w kostki nie jest bez wdzięku. Może to był najdowcipiejszy wyskok modniarki. Woźnica ruski, jakiego nikt nigdzie niewidział, bogato wyhaftowany, ściskał rękę chłopom, których nikt dotąd nie może oznaczyć narodowości. Co pewna to, że mieli czapki siwe z barankiem i z tyłu fontazie ze wstążek. *La mère Gigone*

pomimo objętości, wszędzie była, ciągle piszczała i na bole się skarżyła. Świetność strojów historycznych, wydatniéj odbijała od dziwaczności humorystyki. Z dwóch przedostatnich wieków brano wzory, których przyznać należy, nie zawsze wiernie się trzymano, ale zawsze z gustem zmieniono. Tym sposobem z naszych dam polskich, księżna C. utworzyła sobie strój, przypominający jéj narodowość. Strój widocznie Hiszpanki, chociaż fantazyjny; w majestatycznéj piękności pojawiła się ta pani. Bladość jéj cery nie zatrwożyła nikogo, bo widzieli zarazem zwiastuna wypadku uszczęśliwiającego rodzinę i licznych jéj przyjaciół. Damy polskie nie okazały się tym razem wspaniałomyślne dla widzów. — Większość skryta kształtem kibici pod zazdrosne domina, a twarz zasłonięta maską lub mniszym kapturem. Odstąpiono późniéj od téj wchodowéj postawy, ale cóż kiedy domino niewdzięczne zostało do końca. Młoda hrabina A. P. dała zły przykład, naśladowały go hr. U. M. itd. I jak zawsze bywa, przesadzono nawet zasadę. Wdzięki tylokrotnie opisane a zawsze wielbione, ukryte tym razem były pod czarnem ponurem dominem. Może troska zwarzyła] te pogodne lica. Może chmurka przesunęła się po jasnym niebie i spędziła z ust uroczy choć ciągły uśmiech. Panna S. nadobna urodą, ale co większa ujmująca obejściem, pojawiła się w szczerym i wdzięcznym stroju szwabskim', i cóż dziwnego, że jéj tak do twarzy było?

Dwie znane już wam zachwycające rodaczki spotkały się w salonach ministra spraw zagranicznych jakby tylko co opuściły podwoje Maryi Leszczyńskiéj w Trianon. Obydwie margrabiny z XV wieku, były to sobie jedna Litwinka, druga Gostynianka. Szkoda moje panie tylko, żeście za dużo wyekspensowały na róż, blansz i puder. Wierność kostiumu zmusiła was do tego, to dobrze; ale powiedzieć proszę tym, co zawsze tylko dodatków używają, coście zyskały. Nie masz wątpliwości, że w moich oczach malatura wdzięków wam miła. Jakże ona może co dodać biednym, z któremi natura nie tak hojnie jak z wami postąpiła?

Jest to tylko może osobiste zdanie wywołane wstrętem do wszelkiego fałszu. Ogół publiczności był przeciw nim. Margrabina zyskała powszechny oklask, a gostyniankę większy jeszcze spotkał tryumf. Najdostojniejszy z gości pochwalił jéj strój, któren składał się z sukni spodniéj, pokrytéj koronkami, na wierzchu robron z mory bleu pompadur, spięty klamrami i broszami brylantowemi. Na głowie fryzura i brylanty. Pochwały monarsze przynieśli znajomi i nieznajomi do szczęśliwéj interesantki. Przyjęła je z obojętnym uśmiechem. Na margrabinę to dziwno, prawda, że tylko strój téj godności wymagał. Usposobienie naturalne i rodowe, nie czynią ją przystępną próżności. Hrabina de Morny po raz pierwszy ukazała się na wielkim balu. Jest to bez zaprzeczenia nadzwyczaj delikatnych i wykwintnych rysów osoba. Gustownie choć skromnie ubrane w bieli lekkie muślinowe domino, kwiatek i trochę brylantów.

Paryż 8 kwietnia.

Y. Wielkanoc nieprzyniosła nic nowego dla polityki. Paryż bawi się plotkami miejskiemi, z których tu najwięcéj hałasu robi rozwód pani Haussmann, żony prefekta paryskiego, która aczkolwiek nie młoda, nie chcąc przebaczyć mężowi jego wyśledzonych przez siebie przeniewierzeń, udała się dziś do Cesarza oświadczając iż nie chce żyć dłużéj z człowiekiem dającym zgorszenie rodzinie swojéj. Nie rzadkie tu podobne grzechy małżonków, ale rzadko który z nich tyle obudził skarg i gawęd.

Cesarz głównie się zajmuje przebudowaniem Paryża, Francuzi zakochani w swojéj stolicy, wywdzięczają się Cesarzowi za to że upięknia ich kochankę. Zmiany tu poczynione w ciągu sześciu lat ostatnich są nadzwyczajne, niechcę mówić cudowne. I wszystko idzie tak prędko, że po kilku miesiącach niebytności w téj lub owéj dzielnicy niepoznajesz jéj. Nie dawno szukałem starego znajomego mojego: przychodzę przecieram oczy, nie mogę znaleść dobrze mi świadomego placu, a starego paryżanina, wstyd było pytać, nareszcie znudzony poszukiwaniem pytam: i odbieram odpowiedź, że już od przeszło półroku plac, dom i ulica nie exystują, znikły w przeciągnieniu linii bulwarowéj.

Wczoraj odkryto jedną z tych olbrzymich linij, pod imieniem boulevard de Sebastopol. Zaczyna się on od bulwaru St. Denis, pomiędzy ulicami St. Denis i St. Martin, wdziera się wielkim szerokiem wyłomem w środek miasta i już doszedł do Sekwany, do mostu Pont au Change. Długości ma przeszło 1500 metrów. Co dziwniejsza to szybkość z jaką z obustron tego wyłomu stają wspaniałe, wysokie domy. W roku 1854 dano rozkaz zaczęcia téj linii. W roku 1855 doprowadzono ją aż do ulicy Lombard. W roku 1856 złączono z ulicą Rambuteau, a dzisiaj odkryto aż do rzeki. Wszystko to robi się tak porządnie, że prawie niewidno jak padają łamane gmachy ani jak u stóp ich ścielą się ogromne, ślicznie usłane asfaltem i brukiem ulice. Przedmioty odkryte na nowéj téj żyle olbrzymiego miasta, są: stara wieża St. Jaques de la Boucherie, jedyny ślad kościoła zniszczonego w 1789. Piękna gotycka budowa, z oknami misternéj roboty i dachem nakrytym statuą świętego Jana otoczonego czterema symbolami ewangielistów. Do wieży téj dorobiono podstawę i otoczono ją ogrodem pełnym kwiatów i dobrze usypanych ścieszek. Jeszcze przed kilku laty, było to najbrudniejsze i najsmrodliwsze miejsce Paryża. Niedaleko od wieży stoi sławny hotel de Ville, i w głębi błyszczy na lipcowéj kolumnie złoty anioł. Daléj plac Chatelet, niegdyś główne miejsce trybunałów i więzienie rządowe wieków średnich, wszystko to niegdyś otoczone siecią brudnych zaułków, dzisiaj kąpie się w blasku i pozwala dostępu zewsząd łatwego. Stojąc na wschodach dworca żelaznéj drogi straszburgskiéj oczy biegą wzdłuż ogromną aleją, w dole zasypaną wozami i pieszemi, w górze ozdobioną z obu stron parkanami z ogromnych domów.

Kiedy nam cudzoziemcom tak mile przechadzać się po tych ulicach i bulwarach wydobytych z cienia i wilgoci, cóż dopiero krajowcom. Wszakże pomimo tych upiększeń i ogromnéj liczby nowo zbudowanych i budujących się domów, ceny komornego nieprzystępne dla klas uboższych. Dawniej w każdym kącie Paryża można było znaleść, gdzie na poddaszu kilka pokoików, w których za jakie 120 franków do roku, umieścił się dzienny wyrobnik z rodziną swoją. Dzisiaj wprawdzie więcéj roboty, ale mularz, cieśla, stolarz etc. muszą szukać mieszkania gdzieś za rogatkami miasta skąd potrzebuje więcéj godziny czasu dla dostania się na miejsce pracy. Stąd w ogólności lud nie rad z obecnego stanu rzeczy i nawet handlarze nie kontenci. Trzeba nowego żywiołu dla pożerającéj wszystko niecierpliwości ludu, który już zaczyna się nudzić, co zły znak.

Kraków 10 kwietnia. Udzielony nam wyciąg z protokółu posiedzenia Izby handlowo-przemysłowéj krakowskiej w dniu 18 marca 1858 r. odbytego, podajemy jak następuje:

Po przeczytaniu i przyjęciu protokółu poprzedzającego posiedzenia, członek sekcyi handlowéj pan Walery Wielogłowski zdał sprawę z poruczonego sobie komisoryum, wyjednania w magistracie krakowskim przyzwoitego lokalu dla bióra Izby, zarazem na odbywanie posiedzeń służyć mogącego. Z takowego zdania sprawy Izba powzięła do wiadomości oświadczenie magistratu, jakoby nie był w możności dostarczenia lokalu żądanéj objętości, ofiarując wszakże zwrócić lokal przez bióro Izby poprzednio zajmowany. Że zaś prawo wkłada na gminę wyraźny obowiązek dostarczenia Izbie przyzwoitéj lokalności, Izba przeto postanowiła przyjąć tymczasowo lokal ofiarowany, na drodze zaś właściwéj udaniem się do władzy wyższéj, spowodować magistrat krakowski do dostarczenia dostatecznego dla siebie pomieszczenia.

Z porządku dziennego wzięto pod rozwagę wniosek p. Abrahama Gumplowicza proponującego, ażeby Izba postarała się o zawiązanie Towarzystwa akcyjnego mającego na celu utrzymywanie w mieście Krakowie znaczniejszych zapasów towarów zagranicznych na transitowym składzie i wprowadzanie takowych za stosunkową opłatą cła bądź do Królestwa Polskiego, bądź do Galicyi i innych krajów monarchii.

W obronie wniosku swojego pan Gumplowicz zwrócił uwagę Izby na tę okoliczność, iż miasto Kraków przez samo swoje geograficzne położenie przeznaczone jest do licznych stosunków z Królestwem Polskiem, pomimo tego handel z tymże krajem zupełnie upadł i cały obrót handlowy w Krakowie ogranicza się jedynie na zaspokojeniu miejscowéj potrzeby, ważniejsze zaś tranzakcye handlowe przeniosły się do Wrocławia i Lipska, chociaż Kraków powinienby być punktem składowym i ogniskiem handlu dla Królestwa Polskiego, Galicyi, a nawet i Węgier górnych. Przyczynę upadku handlu p. Gumplowicz upatruje w niemożności utrzymywania przez osoby prywatne znaczniejszych ilości towarów zagranicznych na składzie tranzytowym w obec istniejących przepisów celnych. Towarzystwo zaś akcyjne postarałoby się o powierzenie sobie takowych na skład własny, z obowiązkiem opłacania cła przypadać mogącego od towarów w kraju pozostałych, na drodze rocznego obliczenia należytości celnéj. Tym zaś sposobem towarzystwo mogłoby zwalczyć współzawodnictwo kupców zagranicznych, którym podobne ułatwienia przysługują i stawiają ich w możności zatrzymania w swych rękach handlu z Krakowem i ościennemi krajami. — Po wysłuchaniu wniosku, Izba postanowiła odesłać takowy do osobnéj komisyi w celu ściślejszego zbadania. Do komisyi przeznaczeni pp. Abraham Gumplowicz, H. Mendelsohn i sekretarz Izby, z wezwaniem złożenia relacyi na najbliższem posiedzeniu.

Z porządku dziennego przypadł następnie do dyskusyi wniosek p. Józefa Bartla, proponującego, ażeby Izba podała do Dyrekcyi banku narodowego austryackiego prośbę o powiększenie cyfry kredytu w Banku filialnym dla tutejszych domów handlowych obecnie do 30,000 złr. ograniczonego, z uwagi, iż suma ta w licznych przypadkach do połowy a często nawet do $^1/_3$ części redukować się musi przez obowiązek stawienia dwóch poręczycieli (Girantów) dla każdego wekslu w filii bankowej negocyować się mogącego. Po wysłuchaniu wniosku zważywszy, iż w obecném położeniu miasta Krakowa obroty pieniężne skupiają się po większéj części w rękach kilku zamożniejszych domów handlowych, które w takowych pośrednicząc, tem samem znaczniejszego kredytu potrzebować mogą, Izba postanowiła podać do Dyrekcyi banku narodowego prośbę zgodną z treścią wniosku powołanego.

Po załatwieniu czynności powyższych, p. H. Mendelsohn w odczytanym wniosku zwrócił uwagę Izby na potrzebę wyjednania u Wysokiego Rządu zniżenia cła wchodowego od zboża z Królestwa Polskiego sprowadzanego, i zrównania takowego z cłem w Prusach opłacanem. W skutek albowiem konwencyi celnéj między Austryą a Prusami zawartéj, zboże i mąka z Austryi do Prus i wzajemnie wprowadzane, żadnéj nie ulegają opłacie. Przy obecnym więc stanie rzeczy, zboże z Królestwa Polskiego do Prus przeznaczone, przechodzić musi per transito przez Kraków; gdyby zaś cło wchodowe nie było wyższem od pruskiego, w takim razie mogłoby bydź opłacane na granicy austryackiej pro consumo, wchodziłoby zaś do Prus bez żadnéj opłaty jako zboże z Austryi pochodzące. Tym zaś sposobem skarb cesarski zyskałby opłatę cła wchodowego obecnie przez komory pruskie pobierany, handel zaś zbożowy nie byłby wystawiony na trudności i niedogodności ekspedycyj transitowych *). Nadto zachodzi jeszcze i ta okoliczność, iż właściciele młynów parowych pruskich na granicy austryackiéj położonych, sprowadzając zboże z Królestwa Polskiego, mąkę z niego pochodzącą bez żadnéj opłaty wprowadzają do krajów austryackich z niemałym uszczerbkiem młynów naszych. Wszystko więc przemawia za zrównaniem cła wchodowego austryackiego z pruskiem.

Po wysłuchaniu wniosku powyższego zważywszy iż takowy nietylko interesu handlu, ale zarazem i rolnictwa krajowego dotyczy, Izba postanowiła zakomunikować wniosek c. k. Towarzystwu gospodarczo rolniczemu krakowskiemu dla zrobienia nad nim uwag, jakie za właściwe uzna.

Z powodu odebranéj wiadomości, jakoby Bank narodowy austryacki zamierzał zwinąć filią swoją tutejszą, pożyczki na zastawy w papierach publicznych udzielającą, wice-prezes Izby hr. Adam Potocki wniósł, ażeby Izba podała do Dyrekcyi banbu prośbę o pozostawienie filii takowéj w Krakowie, na czas ile bydź może najdłuższy, z powodu, iż przy krytycznym stanie w jakim się obecnie rolnictwo krajowe znajduje, instytucya pożyczki na papiery publiczne udzielająca, w interesie ogółu nader jest pożądaną i z trudnością bez niéj obejśćby się można. Po wysłuchaniu wniosku, Izba takowy jednomyślnie przyjęła i prośbę właściwą do Dyrekcyi Banku podać postanowiła.

Na czem posiedzenie skończone i protokół przez prezesa i sekretarza podpisany został.

Za zgodność *L. Bochenek*, sekr. Izby hand.

Kraków 12 kwietnia. C. k. Komisya krajowa do spraw osobowych urzędów powiatowych mięszanych w obrębie rządowym krakowskim, zamianowała auskultanta sądowego Franciszka Bartynowskiego i praktykanta konceptowego namiestniczego Macieja Syssaka, aktuaryuszami przy urzędach powiatowych mięszanych.

— *Gaz. Wiedeńska* zamieszcza list z Halicza z 30go marca, w którym z okazyi szczęśliwego puszczenia lodów na Dniestrze w nocy 25go t. m. mówi, że to ostatni już raz puszczanie lodów na téj rzece staje się powodem przerwania komunikacyi, albowiem rozpoczęto już budowę stałego mostu na téj rzece, i że ten zapewne tego lata stanie, gdyż drzewo już jest na ten cel pod ręką i na robotnikach nie zbywa. Budowa tego mostu wpłynie na podniesienie Halicza, gdyż z powodu utrudnionéj przez Dniestr przeprawy, podróżni omijali to miasto leżące na drodze między Lwowem a Stanisławowem i jeździli dłuższą drogą na Bednarów. Daleko większych jeszcze korzyści spodziewa się korespondent halicki z projektowanéj regulacyi Dniestru, która zapewne nie długo każe na siebie czekać, zwłaszcza, że 62 milowa ta rzeka spławną jest 44 mil, a począwszy od Maryampolu może nosić większe nawet parowce i powołana jest utworzyć kiedyś regularną wodną komunikacyę z Odessą; co w ostatnich szczególniéj czasach zwróciło na siebie uwagę niektórych przedsiębiorców. Z Rozwadowa, tylko 9 mil od Lwowa oddalonego, już w r. 1804 kupiec Bauer próbował na Dniestrze większych statków żaglowych (tak zwanych berlinek), spuszczając je aż do Majaku w Rosyi, i żegluga ta poszczęściła się tam i napowrót; wszelako poprzestano wówczas tylko na téj próbie, a Dniestrem płyną tylko tratwy i galary ze zbożem. Wszelako na nowo znów teraz poruszono projekt przed wielu laty zaniechany poprowadzenia kanału z pode Lwowa do Dniestru, a myśl ta mogłaby teraz przy ożywionym duchu przedsiębiorczym łatwiéj przyjść do skutku, zwłaszcza, że ze względu na budowę kolei do Lwowa, projekta powiększenia komunikacyi i ułatwienia handlu zwracają uwagę na Dniestr i korzyści z żeglowności jego oczekiwane.

Wiedeń 11 kwietnia. J. C. K. Ap. Mość zamianował szambelanami, rotmistrza Jana Horwath de Szalaber z 8go pułku kirasyerów księcia Karola Pruskiego i podpułkownika w korpusie adjutantów Augusta Bojanowicza, adjutanta przy J. C. W. Arcyks. Albrechcie.

— Naj. Pan przyjmował 8go b. m. deputacyę rady zawiadowczéj zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, złożoną z prezydenta księcia Jana Adolfa Schwarzenberga, barona A. Rothschilda wice-prezydenta, i głównego dyrektora p. Richtera. Deputacya ta złożyła podziękowanie za opiekę cesarską temu bankowi udzieloną. Naj. Pan uznając dotychczasową działalność tego zakładu zapewnił o dalszéj swojéj opiece.

— Przeznaczony na posła do Wiednia lord August Loftus przybył wczoraj tu z Berlina i temi dniami ma mieć posłuchanie u N. Pana; Sir Elliot sekretarz poselstwa angielskiego w Wiedniu, wyjechał dla objęcia posady poselskiéj w Kopenhadze. Ks. Wołkoński przy misyi rosyjskiéj dotąd zostający a zamianowany posłem do Drezna, wyjeżdża tam we wtorek.

— *Gaz. augsburska* donosi z Wiednia, że rząd zamierza wypuścić w dzierżawę koléj skarbową południową towarzystwu francuskiemu kolei rządowych austryackich. Dochód 2% od kapitału zakładowego ma stanowić zasadę obliczenia czynszu dzierżawnego, a korespondent dodaje, że panuje w sferach rządowych mniemanie, że nawet bezpłatne odstąpienie kolei prywatnym przedsiębiorcom byłoby zawsze jeszcze korzystniejszem dla skarbu, niż własne administrowanie kolei. *Oestr. Ztg* zbija te doniesienia *Gaz. Augsburskiéj* tak pod względem niskiego obliczenia przychodów z téj kolei, jakoteż pod względem zamiaru wypuszczenia jéj w dzierżawę.

— Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu ogłasza, iż z dniem 20go t. m. rozpoczyna czynności żyrowe (giro) na następnych zasadach: O otwarcie conto trzeba się zgłosić do dyrekcyi; conto otrzymać może tylko mieszkaniec Wiednia; może ono być udzielonem nie tylko firmom protokółowanym, ale i osobom prywatnym. Pieniądze na rzecz właściciela conto zapisane, oprocentowane będą tymczasowo po 4%; pieniądze te mogą być każdéj chwili bez wypowiadania użyte wedle woli ich właściciela; zwroty odbywać się będą za pomocą czyków (cheques); właściciel konta może przekazywać do banku kredytowego wypłaty swoje i dawać mu weksle swoje do inkasowania, bez żadnéj z tego tytułu opłaty.

Francya.

Bulwar Sebastopolski w Paryżu na prawnym brzegu Sekwany poprowadzony i z nadzwyczajnym wykonany pośpiechem na długości 2500 metrów tj. $^1/_3$ mili geogr. i 30 metrów szerokości, wysadzony drzewami, opatrzony latarniami i już w znacznéj części ozdobiony szeregiem domów wspaniałych jest najświeższem dziełem przyozdobienia Paryża. Otwarcie tego bulwaru, które znajduje się opisane w listach naszych paryskich korespondentów, nastąpiło 5go b. m. Na obchodzie tym cesarz w te przemówił słowa do członków rady miejskiéj:

„Panowie członkowie Rady miejskiéj!

„Poświęcenie bulwaru sebastopolskiego nastręcza mi sposobność naturalną podziękowania wam za wytrwałe usiłowania wasze około upięknienia stolicy i pomnożenia dobrego bytu jéj mieszkańców. Żyjemy w epoce, gdzie zakładanie kolei żelaznych zmienia wszystkie warunki ekonomiczne kraju, gdyż nietylko budowa ich pochłania większą część kapitałów rozporządzalnych, lecz nawet po wykończeniu swojem przyczyniają się do nagromadzenia ludzi po miastach i zmieniają stósunki producenta do konsumenta. Rada municypalna miała przeto wielostronne dzieło do wykonania: potrzeba było naprzód zapewnić sobie zasoby pieniężne Paryża, zachęcać do nowych budowli, aby można pomieścić nagły przybytek ludności, a z drugiéj strony, niezbędną było rzeczą poprzednio burzyć, aby stworzyć nowe drogi, które miały wprowadzić światło i świeże powietrze w niezdrowe dzielnice miasta, i które tworzą wielkie arterye, pomagające rozwijaniu się miasta zbliżając kończyny jego do siebie.

„Podwójny ten rezultat został osiągnięty: budowano dziesięć razy więcéj aniżeli burzono; lecz nie na tem koniec waszym usiłowaniom: w latach głodu, dzięki kasie piekarskiéj dostarczyliście mieszkańcom tańszego chleba. Żaden system ulepszeń i dobroczynności nie został przez was pominięty. Zakładając nowe szpitale, powiększyliście pomoc po domach udzieloną; zbudowaliście nowe kościoły i nowe szkoły; pomogliście zaopatrzeniu Paryża przez zakładanie targowisk centralnych: zaczęliście oczyszczać miasto rozpoczęciem olbrzymiego dzieła galeryj podziemnych, godnych stanąć obok robót publicznych dawnego Rzymu; nakoniec łączyliście wszędzie z wygodą przyjemność dla oka i obudzanie uczuć szlachetnych.

„Kiedy pokolenia następne przechadzać się będą po naszem wielkiem mieście, nietylko widok dzieł sztuki obudzi w nich zmysł ku temu co piękne, lecz zarazem czytając imiona zapisane na naszych mostach i ulicach, przypomną sobie chwałę naszego oręża począwszy od Rivoli aż do Sebastopola.

„Te wszystkie wielkie rezultata zawdzięczam pomocy Ciała prawodawczego, które zrzekłszy się wszelkiego samolubstwa prowincyalnego, pojęło, że taki kraj jak Francya powinien mieć stolicę godną siebie, i niewahało się uchwalić zapomogę jakiéj rząd od niego się domagał. Winieniem to również rozumnemu współudziałowi rady municypalnéj; ale nadewszystko winienem szybkie i sprawiedliwe wykonanie wykształconemu urzędnikowi, któregom postawił na czele departamentu Sekwany, który utrzymując w finansach miasta porządek zasługujący na pochwały, umiał w tak krótkim czasie doprowadzić do końca liczne przedsiębiorstwa i to wpośród przeciwieństw stawianych nieprzestannie przez ducha rutynizmu i oszczerstwa. Z radością oddaję mu świadectwo mojego zupełnego zadowolenia.

„Zadanie jednak nasze, panowie, nie jest jeszcze wykończone, uchwaliliście ogólny plan który ma spełnić to coście wy tak dobrze zaczęli. Izba, jak się spodziewam, uchwali go rychło, a tym sposobem ujrzemy corok otwierające się nowe arterye; ludne dzielnice miasta będą się przewietrzać, mieszkania zniżać się w cenie przez przybytek nowych domów, a klasa rękodzielna zbogacać się będzie pracą zaś nędza zmniejszy się skutkiem lepszéj organizacyi dobroczynności i Paryż odpowiadać będzie coraz więcéj wysokiemu swemu przeznaczeniu.“

*) Przedmiot ten traktowaliśmy również przed parą laty w piśmie naszem. (P. R. Cz.)

Hiszpania.

Połączenie obu linij Burbonów hiszpańskich, o którém już pisaliśmy, oddawna głoszone, nabyło większego jeszcze w ostatnich czasach znaczenia, z powodu, iż dzienniki progresistów sprawę tę poruszyły, a Gonzalez de Vega w Izbie kortezów wniósł ją, zapytując gabinet o prawdziwość pogłosek krążacych. Czy połączenie to jest prawdziwe lub tylko domniemane, tego jeszcze z pewnością teraz wiedzieć niemożna; historya jednak onego, sięgająca do roku 1839, zasługuje na powtórzenie. Konwencya zawarta w Vergara położyła wtedy koniec pretensyom karlistów. Nie znalazłszy szczęścia na polu bitwy, chcieli karliści drogą układów zapewnić linii młodszéj koronę. Francya ówczesna stawała temu na przeszkodzie, bo Ludwik Filip lękał się, aby zmiana w Hiszpanii nie przyniosła mu szkody; ożeniwszy syna swego z siostrą królowéj, tém bardziéj jeszcze z linią Ferdynanda związał się. Rewolucya hiszpańska 1854 ożywiła nadzieje karlistów, którzy szukali nawet opieki w Paryżu. Rząd francuski przedstawił tę sprawę rządowi angielskiemu, lecz lord Palmerston nie chciał o tém słyszeć. Karliści zagorzali nie przestali myśleć o powrocie hr. Montemolin lecz umiarkowani słabo rzecz tę poruszali, idąc za przykładem niektórych stronnictw francuskich, które chciały pogodzić henrykistów z orleanistami.

Plan dzisiejszy zasadza się na tém, aby Izabellę córkę królowéj Izabelli wydać za 10cio-letniego syna Don Juana brata hrabiego Montemplin. Ten ostatni nie dostąpił by już tronu, lecz familia mogła by wrócić do kraju i odzyskać prawa i majątek. Następnie królowa ustąpiła by tronu na rzecz swéj córki, któréj mąż byłby królem-małżonkiem. Podczas małoletności tych dwojga, rządziłaby krajem rejencya z księcia Jana ojca królewskiego, ks. Franciszka ojca królowéj młodéj a męża królowéj Izabelli i kilku innych osób.

Układ ten projektowany był w roku zeszłym podczas pobytu Krystyny w Rzymie, którą chciano uprzedzić, lecz ta dowiedziawszy się o co idzie, stanowczo projekt odrzuciła i córkę swoją królowę przeciw niemu usposobiła. Nagłe narodziny księcia Asturyi plan ten doreszty zniweczyły; bo i nacóżby się zdało zrzekać się korony na rzecz córki, skoro syn ma prawo do tromu. W tym stanie rzeczy czynność karlistów ograniczyła się na żądaniu aby Montemolenistom wolno było wrócić do kraju. Zapewne interperlacya p. Gonzalez de Vega była w téj chwili po niewczasie.

Rosya.

Najważniejszą wiadomością z Rosyi jest doniesienie o zaszłéj zmianie w gabinecie rosyjskim. Dwóch ministrów i jeden towarzysz ministra czyli pomocnik otrzymali uwolnienie, a w ich miejsce innych mianowano. Minister skarbu Brok, minister oświecenia Norów i towarzysz ministra oświecenia książe Wiazemski ustąpili z gabinetu, a w miejsce ich mianowani zostali: senator Kniaszewicz ministrem skarbu; rektor uniwersytetu moskiewskiego, radca stanu Kowalewski ministrem oświecenia; zaś książe Jerzy Szczerbatow kurator okręgu naukowego petersburgskiego ma tymczasowo zastępować towarzysza ministra oświecenia. Najważniejszem w téj zmianie ministeryalnéj zdaje nam się usunięcie się ministra oświecenia Norowa, a mianowanie w jego miejsce Kowalewskiego. Kowalewski rektor uniwersytetu moskiewskiego a brat naczelnika sekcyi spraw azyatyckich w ministeryum spraw zagranicznych, ma należeć do stronnictwa słowiańskiego, narodowego; w znanej sprawie studentów uniwersytetu moskiewskiego z policyą, o której to sprawie szczegółowo w r. z. donosiliśmy, rektor uniwersytetu Kowalewski stanął po stronie uczniów, a mianowany prezesem komisyi mającéj zbadać tę sprawę, wykazał nadużycia policyi. Kowalewski miał tylko rangę radcy stanu, mianowanie zaś radcy stanu ministrem jest bardzo rzadkiem zdarzeniem w Rosyi.

— Sprawa usamowolnienia włościan postępuje chociaż zwolna i we właściwéj Rosyi. Znów szlachta trzech gubernij: orzelskiej, twerskiej i kazańskiéj uczyniła do cesarza podanie by pozwolił jéj zająć się polepszeniem losu włościan i utworzyć w tym celu komitety; szlachta zaś trzech innych gubernij samarskiej, saratowskiej i symbirskiej, która dawniej podania podobne uczyniła, otrzymała już pozwolenie utworzenia podobnych komitetów i przedstawiania projektów polepszenia bytu włościan. Reskrypty cesarskie wydane do gubernatorów powyższych trzech gubernij, a zawierające pozwolenie natworzenia komitetów, ogłoszone zostały w dziennikach petersburgskich. Reskrypty te brzmią tak samo jak reskrypty wydane poprzednio w tym celu do innych gubernij, a mianowicie jak wydany do gubernii kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej, który niedawno zamieściliśmy. Lecz odezwy ministra do reskryptów załączone, są krótkie; gdyż odwołują się tylko na odezwy wydane przy reskrypcie do jenerał-gubernatora petersburskiego w d. 5 grudnia r. z. i 17 lutego r. b. i mówią, że uwagi i instrukcya tak dla gubernatorów jak dla komitetów, zostały w nich podane. Nakoniec w guberniach petersburskiéj, moskiewskiej i niżo-nowogrodzkiej komitety szlacheckie już wybranemi zostały i obrady swe rozpoczęły.

— Pisaliśmy parę razy, iż w Rosyi coraz silniéj podnoszą się głosy żądające zmiany sądownictwa a szczególniéj postępowania sądowego i organizacyi sądów. Niektóre dzienniki rosyjskie żądały nawet zaprowadzenia sądów przysięgłych i radykalnéj zmiany tak w procedurze cywilnéj jak kryminalnéj; utrzymywano zaś, że minister sprawiedliwości i wiele wysoko stojących osób sprzyjają téj zmianie. W istocie drugi oddział kancelaryi cesarskiéj wypracował wraz z ministrem sprawiedliwości projekt pewnych zmian w procedurze; lecz zmiany te w porównaniu z wielkością złego, tak są małe, że projekt nie zadowolnił bynajmniéj opinii publicznéj. O projekcie tym pisze następnie korespondent z Moskwy do *Nordu*.

„......Redaktorowie projektu ograniczyli się na wskazaniu wad i błędów naszego sądownictwa i postępowania sądowego istniejącego od niepamiętnych czasów, i na przypuszczeniu konieczności dania sądownictwu podstaw zgodniejszych z dzisiejszym stanem rzeczy, lecz ostatecznie proponują tylko parę małoznaczących zmian, z których oto dwie najgłówniejsze: 1) Ażeby wszystkie papiery procesowe były zaregestrowane w książkę do tego przeznaczoną, a to w celu, by obrońcy mogli się przekonać, że wszystkie przez nich przedstawione dokumenta, wzięte były pod uwagę; 2) raport o sprawie czyli sprawozdanie sporządzi i przeczyta przed sędziami, jeden ze sędziów wyznaczony do tego czyli sędzia sprawozdawca, gdy dotychczas czynił to sekretarz sądu.

Ten wspomniony projekt nie mówi ani o jawności rozpraw sądowych, ani o instytucyi adwokatów, ani o sądach przysięgłych. Nawet minister sprawiedliwości mniema, iż utworzenie stanu adwokatów może być niebezpieczne dla rządu. Ta dziwna obawa w następujący sposób wyrażona jest w projekcie: „Nie trzeba zapominać, że dla państwa może być szkodliwą i niebezpieczną rzeczą, jeżeli głęboka znajomość praw rozpowszechnia się w klasie ludzi którzy nie należą do stanu urzędników państwa“. Zdanie to nie potrzebuje żadnych komentarzy. Ośmielę się tylko przypomnieć, iż jeden z pierwszych artykułów naszego kodeksu mówi, że nieznajomość jakiegokolwiekbądź prawa nie może być dla nikogo wymówką. Potrzeba przeto przedewszystkiem oznaczyć, o ile każdy obowiązany jest według kodeksu znać ustawy i prawa, o ile zaś według woli ministra zmuszony jest nieznać tychże praw i ustaw. Zdaje nam się, że taką granicę byłoby trudno nakreślić. Co się zaś tycze błogich owoców z podobnéj sprzeczności kodeksu z rozporządzeniem ministeryalnem, uczynić muszę uwagę, że właśnie nieznajomość prawa jest u nas pierwszą przyczyną nadużyć jakie codziennie popełniają urzędnicy rozmaitych trybunałów; a jeżeli jeszcze urzędnicy ci będą mieli „de jure“ monopol znajomości prawa jaki de facto posiadają (a to właśnie jest źródłem złego), wówczas w nadużyciach i w przekupstwach nie będą znali żadnych granic, bo będą pewni, że 60 milionów Rosyan jest pogrążonych w niewiadomości wszelkiego prawa i wystawionych na samowolność najwyuzdańszą i najwięcéj mściwą, na samowolność biórokracyi.

Wprawdzie jestto tylko projekt jeszcze nie przyjęty. Będzie on przedstawiony Radzie państwa, która jak mniemam, projekt ten odrzuci. Mają nawet przeciwnie nadzieję, iż u nas przyjętem zostanie postępowanie sądowe obowiązujące dzisiaj w Królestwie Polskiem. Jednę tylko zasadę z naszéj procedury zachować winniśmy a jest nią wybieralność sędziów, zasada wyborna jeżeli zważać nie będziemy jak w pełny nadużyć sposób u nas jest zastósowywaną. Byłoby jednak rzeczą bardzo użyteczną i przez wszystkich pożądaną, gdyby wprowadzono u nas postępowanie sądowe ustne i jawne, adwokatów i sądy przysięgłych, instytucye będące podporą porządku i legalności. Mądre rozporządzenia wydawane przez Cesarza Aleksandra są dla nas rękojmią, iż nie będziemy długo czekać na konieczne zmiany jakich wymaga smutny i opłakany stan sądownictwa; gdyż nie zważając już na krzyczące nadużycia i na nadzwyczajną powolność w wymierzaniu sprawiedliwości, samo znoszenie pddaństwa włościan znagla do zaprowadzenia reformy sądownictwa i od roformy téj czyni zawisłą pomyślność lub niepomyślność téj wielkiéj przemiany społecznéj obecnie przez Cesarza przedsiębranéj. Czemże bowiem stałyby się w rzeczywistości i zastósowaniu te szlachetne chęci, jeżeli 22 miliony włościan usamowolnionych lecz zarazem pozbawionych swych naturalnych obrońców, będą miały za jednych obrońców w obec sprawiedliwości, za jednych panów swego losu, tych podrzędnych biórokratów, którym charakter urzędników państwa daje nietykalność nawet w nadużyciach, a których opinia publiczna nazwała słusznie pijawkami ludu.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 kwietnia. Wczoraj odbyło się nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów na uproszenie błogosławieństwa bożego dla nowo rozpoczynających się robót około odbudowania tego kościoła pod kierunkiem zawiązanéj w tym celu Prokuracyi. X. Kulczycki miał przy téj sposobności kazanie, w którego wstępie udzielonym nam i poniżéj zamieszczonym opisał stan obecny téj świątyni i w gorących wyrazach zachęcał do udziału w rozpocząć się mającéj pracy. Początek tego kazania brzmi:

„Bo dom który chcę budować, wielki jest: albowiem wielki jest Bóg nasz nadewszystkie Bogi. Paralip. II v. 5.

„Temi słowy przemawiał niegdyś król i mędrzec Salomon do swego ludu mając zamiar wspaniały i wielki kościół budować, nie wątpię, że i wy chrześcianie tém samém uczuciem jesteście przejęci, o tém upewnią mnie dzisiejsza uroczystość, ofiary i składki złożone i nadal składać się mające, że chcecie by przerwana budowa tego kościoła daléj prowadzoną była, że pragniecie by to miejsce na którém od przyjęcia wiary Jezusa Trójca święta chwaloną była, w poniewierkę nie poszło. Kościół wielki, bo wielki jest Pan którego wyznajemy, gdyż niebo i ziemia chwałę jego głoszą i święte imie Jego. Kościół wspaniały, bo tu wraz z monarchą zasłużeni krajowi i Bogu spoczywają wasi przodkowie, z monarchą, który niegdyś wałem i murem to miasto ubezpieczał, a dla którego krakowscy obywatele niechcieli wiary wierności złamać i woleli cierpieć zniszczenie swych domów na przedmieściach od jego przeciwnika; Kościół okazały, bo tym czynem wasze imiona potomności przekażecie. Ten jest cel waszego zgromadzenia na to miejace powszechnego smutku; gdzie spojrzysz, serce boleść ściska, tłumi głos i jęk z piersi wydobywa. Niema ołtarzy, niema konfesyonałów, niema kazalnicy, niema murów, niema filarów; słowem, wszędzie przerażający obraz spustoszenia, który nam Pan jako dzień gniewu swego przedstawia, w którym wiekami nagromadzoną spuściznę przodków naszych w dwóch prawie godzinach utraciliśmy. „Z wysoka puścił ogień na kości moje i wyćwiczył mnie.... położył mię spustoszoną przez wszystek dzień żałością utrapioną“. Tr. Jer. I v. 13.

Zostały nam wprawdzie mniejsza nawa i te kilkanaście kaplic; pierwsza uratowana od ostatniéj zagłady pobożnością szlachetnego domu co to miasto ukochał i ubogiemi nędzarzami najwięcéj się opiekuje, wspiera i łzy ociera. Z kaplic znalazły niektóre swych łaskawych fundatorów, jako to: kaplica S. Katarzyny Seneńskiéj w któréj wielce zasłużeni krajowi rycerze książęta Zbarascy jako fundatorowie spoczywają, ma swoich dobrodziei. Druga znalazła opiekuna w owym prawdziwie chrześciańskim domu, co sieroty bez ojca i matki do swego serca przytula, karmi, odziewa i wychowuje opiece zakonników S. Józefa oddanych. Trzecia ma już sobie obiecaną łaskę pewnego chrześciańskiego domu. Czwarta jaśnieje, przed nami, i jest najdobitniejszém dla nas kazaniem, jak można pracą unieśmiertelnić imie swoje i zasługę położyć, bo tam czytamy skromny ale wiele nas pouczający napis: „Adelaida z Olizarów Dziekońska, z pracy rąk własnych, fundusz na kaplicę Bogu ślubowała i zebrała.“

„O gdyby można głosiłbym te słowa po świecie, a przynajmniéj między rodakami, bo pojmuję, że kto z majątku swego sprawiedliwie zebranego Bogu część poświęca, ale kiedy osoba znakomitego majątku i rodu pracę rąk swoich na ten cel poświęca, jest tak coś wzniosłego i chrześciańskiego, że nie mogę tego słowy wyrazić.

„O zacni obywatele i droga młodzieży! jeżeli znakomitego rodu i znacznego pani z pracy rąk swoich taką nam przy tych gruzach pamiątkę przekazała, możemyż się wymawiać od maleńkiéj tygodniowéj daniny, aby ten kościół podźwignąć? tego ja o was nie przypuszczam. Wam zaś pobożni rodacy coście już uczynili lub nadal dla téj świątyni uczynicie, Bóg to stokrotnie zapłaci i przyłoży się dzielnie do zyskania wam nieba. Pozostałe zaś kaplice, które stoicie jak te opuszczone sieroty opłakujące przy grobie śmierć ojca i matki, i miłosiernie spoglądacie na wszystkie strony, by poruszyć jakiego dobrodzieja, aby którą z nich przyjął pod swoję opiekę, a któremuby ona modliwami i ofiarami wśród swych ścian odprawianemi wiernie odwdzięczyła, zaczekajcie cierpliwie, a i was Bóg nieopuści, bo teraz zajęci jesteśmy odbudowaniem kościoła ś. Trójcy. Przyczepione do tych średniowiecznych murów, nie macie wyobrażenia o obecnym wieku, który zrobiwszy olbrzymie odkrycia, zacieka nieustannie czy niemożnaby po powietrzu latać, aby tam swój handel i przemysł rozszerzać, listy zastawne ubezpieczyć, stowarzyszenia zawiązać, oświatę upowszechnić, i braterstwo jakiejsiś tam równości bezchrześciańskiéj miłości zaszczepić, i aby was bardziéj niesmucić a tego modnego eleganta nieobrazić, nie będę wam go opisywać, ale wraz z wami prosić będę tu obecnych i nieobecnych, by jednym grajcarem na tydzień dopomogli, a to ku pożytkowi zbawienia swéj duszy, na użytek następnym pokoleniom z czego będzie sława mieszkańcom tego miasta i chwała Pana Boga.

„W tym powszechnym smutku żądacie nauki i pokrzepienia do mającego rozpocząć się dzieła odbudowania: trudne zadanie, dla mnie, bo się znów podniosą sześć wieków a z niemi te poważne postacie przodków naszych i śmiało nam na nasze zawstydzenie w oczy zajrzą. — Szukając zaś jedynie chwały Pana Boga i zbawienia waszego, w tym duchu mówić będę, a od was zależy, by te wieki, które się dziś podniosły aby was widzieć i podziękować jeżeli radosną nowinę usłyszą, a jeżeli ich nie pocieszycie, jękną z żalu i z trzaskiem powalą się, a łoskot ten odbije się po całéj Polsce; od was zależy pamięć i zasługi wasze unieśmiertelnić przed światem i ku zyskaniu zbawienia przed Bogiem, ku daniu przyszłym pokoleniom przykładu czynnéj i żarliwéj wiary.“

— Ostatni koncert p. Leopolda Meyera ma być danym jutro we wtorek w teatrze, a w przerwach koncertu artyści sceny polskiéj przedstawić mają dwie jednoaktowe komedye: „Stara elegantka“ Korzeniowskiego i „Po Północy.“

— Donieśliśmy już o znakomitym talencie pana Sokołowskiego gitarzysty, którego grę mieliśmy sposobność podziwiać w kole towarzyskiem, w czasie przejazdu jego przez miasto nasze do Wiednia. Z przyjemnością wyczytujemy przeto w ***Zeitungshalle*** pochlebny sąd o pierwszem wystąpieniu jego w wiedeńskiem ***Carltheater*** w d. 27 marca w międzyaktach sztuk odegranych na korzyść kapelmistrza tegoż teatru p. Bindera. „Kto zna, mówi tenże dziennik, niewdzięczność instrumentu i trudność działania na niem w wielkiej przestrzeni, ten pojmie nadzwyczajne oklaski, jakie p. Sokołowski odbierał, a na jakie mistrzowska gra jego w zupełności zasłużyła.“ Pan Sokołowski zamierza dać się bliżéj poznać publiczności wiedeńskiej w następnych koncertach.

— Piszą nam z Sądowéj Wiszni, jako ostrzeżenie częstych przypadków nieostrożnego obchodzenia się mamek i nianiek z dziećmi, którego powodem bywają choroby kalectwa a nawet śmierć, iż w nocy z 8go na 9 b. m. w domu dziedzica Sądowéj Wiszni, mamka, zapewne aby wśród nocy niewstawać do dziecka w kolebce leżącego, wzięła je do siebie, a nad ranem przebudziwszy się, znalazła czteromiesięczne dziecię nieżywe wskutek zaduszenia.

— Swieżo wykryty został spisek na życie Króla pruskiego, którego ofiarą padnie zapewnie gorliwy donosiciel. Pewien niskiego stopnia urzędnik kolei w Erfurcie. przybywszy nocą do Gota, podsłuchał tamże po za parkiem książęcym spiskowych, i plan ich wykryty posłał za pośrednictwem swego przełożonego do Berlina. Dyrektor policyi w Berlinie Stieber przybył dla zbadania téj sprawy do Erfurtu, czynił tak tam jako i w Erfurcie skryte poszukiwania i podobno że wpadł na trop głównego winowajcy, którym jest jak się zdaje sam donosiciel, pragnący na téj już nie nowéj drodze odnieść pewne korzyści. Tak przynajmniéj twierdzą pruskie dzienniki.

— Trzy narody ubiegają się o zaszczyt wynalazku śruby okrętowéj przy statkach parowych. Francuzi postawili już pomnik swojemu wynalazcy Sauvage, Anglicy swojemu Muth, a teraz znów Czesi przypisują swojemu rodakowi Ressel ten wynalazek. Ponieważ jednak pomimo Szekspira Czechy nie są krajem morskim, przeto Ressel ma otrzymać pomnik swój w Tryeście, jakkolwiek Czesi niechcą swojego wielkiego człowieka nikomu odstąpić i myślą także o postawieniu mu pomnika w Pradze. Któż jednak uczci pomnikiem Archimedesa, którego śrubę zastósowali niedawno do ruchu statków, niewiemy czy Sauvage, czy Muth, czy Ressel?

Biblioteki Polskiéj wydawanéj przez Kazimierza Turowskiego a wytłaczanéj w drukarni ***Czasu*** wyszedł w sobotę 10go kwietnia zeszyt jeden a 132 z porządku. Należy on do „oddziału politycznego“ i zawiera część pism treści politycznéj księdza Piotra Grabowskiego, wydanych przez niego w 1595 r. pod napisem: ***„Zdanie syna koronnego o pięciu rzeczach rzeczypospolitéj polskiéj należących***: 1) sąsiedztwo tureckie z Polską jakie? 2) Skarb bogaty na rzeczpospolitę jak zebrać? 3) Pospolite ruszenie hojne jako uczynić? 4) Wyprawa na wojnę jakaby być mogła, póki się skarb rzeczypospolitéj nie zbogaci. 5) Liga z państwami chrześciańskiemi przeciw Turkowi, jako nam potrzebna. Ich Mościom Panom braci swojéj, panom Polakom, Litwie, ku uważeniu podane przez księdza Piotra Grabowskiego proboszcza parnawskiego roku pańskiego 1595,“ Dziełko to rzadkie w zbiorach nawet bibliofilów a ważne tak pod politycznym jako i historycznym względem, daje nam poznać jakie wyobraźenie i życie polityczne były wówczas w Polsce, jak zdrowa a rozległych pojęć wyrobiła się wówczas u nas polityka wśród swobodnych obrad, i jak szeroko rozwinęła się w narodzie.

N. 13 Dodatku tygodniowego przy „Gazecie Lwowskiéj„ zawiera:

1) Wacław Hieronim Sierakowski, starowierny pasterz z XVIII wieku przez Maurycego hr. Dzieduszyckiego:

Rozdział czwarty. Powtórne trzyletnie wizytacye. Ślub księcia Radziwiłła w Mościskach. Budowle w majątkach dyecezalnych. Zakłady, fundacye, opatrzenie klasztorów, szpitalów, domów przytułku, bursy dla uczniów z własnych biskupa dochodów.

2) Galicyjskie stanowe Towarzystwo kredytowe. Wykaz przychodów i wydatków gal. stan. Towarzystwa kredytowego od jego istnienia do końca grudnia 1857.— Wykaz wydanych pożyczek i kwot na umorzenie tychże przypadłych, tudzież rat zaległych.

3) Wykład popularny Statutów Wiślickich przez Aleksandra hr. Stadnickiego.

4) Zakład szpitalu tarnopolskiego. Wykaz nowych darów na zakład szpitalu tarnopolskiego,

5) Stary Sambor. Dokumeut z r. 1569. Zygmunt August zapewnia mieszczanom używanie nadanego im przez Bonę a odeń potwierdzonego przywileju, dozwala wolnego wrębu w lasach królewskich, wstawienia łaźni i dwóch słodowni, zakazuje kupcom targi miejskie pomijać a żydom w miasteczku mieszkać, nareszcie moc i wagę dawniejszym aktom urzędu radzieckiego i ławniczego.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 10 kwietnia. Książę Walii wyjechał do Irlandyi, a książę Jerzy Saski do Lizbony.

Madryt 8 kwietnia. Ministeryum oświadczyło w Izbie kortezów jak najwyraźniéj, że wszelkie pogłoski tyczące się połączenia obu linii burbońskich w Hiszpanii, są bezzasadne, i że gabinet oparłby się wszelkim kombinacyom sprzeciwiającym się prawom jakie posiada królowa Izabella II.

Turyn 9 kwietnia. Dyrektor i żerant dziennika *Il Pensiero* wychodzącego w Oneglia, skazani przez tameczny sąd na 15 dni więzienia i 200 lirów kary pieniężnéj za obrazę Cesarza Napoleona, zanieśli apelacyę do sądu w Nizzy.

Neapol 9 kwietnia. Drugi mechanik angielski z parowca „Cagliari“ Park, wypuszczony został dziś na wolność.

Petersburg 10 kwietnia. Według raportów otrzymanych z Kaukazu, główny oddział korpusu rosyjskiego działającego w Czecni, zajął Dargo, siedzibę Szamila i główną przeszkodę tamującą posuwanie się wojsk rosyjskich w głąb gór. (Dodać *tu* winniśmy że już raz zdobyli Rosyanie Dargo w pierwszym zaraz roku namiestnictwa ks. Woroncowa na Kaukazie, lecz następnie stanowisko to opuścić musieli. P. R. Cz.)

Times mówi przeciwko projektowi urządzenia komunikacyi telegrafowéj z Indyami przez Austryę. Dawniejszy plan, aby Austrya swoim kosztem prowadziła telegraf przez morze Śródziemne i aby gabinet angielski używał tego telegrafu do swoich depesz indyjskich, na nowo teraz poruszony został, i przeciw niemu to *Times* powstaje.

Izba przysięgłych w Londynie (Grand Jury) uznała zasadę pociągnięcia do odpowiedzialności spiskowych na życie Cesarza Napoleona, między którymi Bernard i Allsop; tudzież oskarżonych o przestępstwa drukowe Edwarda Truelove i Stanisława Tchórzewskiego.

Mówią, iż rządy angielski i francuski ułożyły się już między sobą względem postępowania swojego w obec sporu sardyńsko-neapolitańskiego i że chcą wpłynąć na złagodzenie takowego. Wiadomo, że hr. Cavour opierając się na tak zwanéj „omylonéj“ nocie angielskiéj, liczył na pomoc Anglii w téj sprawie, w czem się zawiódł. W jaki sposób rządy zachodnie przystąpią do zagodzenia sporu Sardynii z Neapolem, niebędąc z tym ostatnim w stosunkach dyplomatycznych, tego nie można inaczéj przewidywać, jak tylko, że stosunki te wprzód przywróconemi być muszą.

Wydział Związku niemieckiego do sprawy holsztyńskiej jeszcze niewygotował sprawozdania swego o propozycyi duńskiéj.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 12 kwietnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	438	435
Ruble obrączkowe agio	5	4
Talary pruskie za 150 złr.	97	96 1/3
Cwancygiery . . . złr.	106 1/4	105 2/4
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 22	8 13
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 12	8 6
Dukaty holend. ważne . . . „	4 47	4 42
„ austryackie . . . „	4 50	4 44
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	80	79 1/2
Obligacye indemn. z kupon. . . „	80 1/2	80
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	84	83 1/3
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99 3/4	99 1/4
Wiedeń 12 kwietnia (telegraf.)		
Augsburg	105 7/8	
Hamburg	—	
Londyn	—	
Paryż	123 1/2	
Agio od złota	8	
5% Metaliki	81 1/4	
4 1/2% „	71	
4% „	64	
3% „	—	
Losy z r. 1834	314	
„ „ 1839	127 1/4	
„ „ 1854	107 5/8	
Pożyczka narodowa 5%	84 1/16	
Obligacye indemniz. galic.	78 7/8	
Akcye Bankowe	977	
„ kredytu ruchomego	243 3/4	
„ kolei francusko-austryackich	294 1/2	
„ kolei północnéj	1871 1/4	
Lwów 9 kwietnia.		
Dukat holenderski	4 46	4 43
„ austryacki	4 49	4 46
Półimperyał rosyjski	8 20	8 15
Rubel rosyjski	1 37	1 36
Talar pruski	1 33 1/2	1 32
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 40	79 10
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	79 10	78 30
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 5	83 25
Warszawa 10 kwietnia.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 44
Obligi skarbowe . . . „	90 14	— —
kupon	—	— 11 1/9
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 82	—
kupon	—	— 18
Wrocław 10 kwietnia.		
Banknoty austryackie	97 4/12	—
Polskie bilety bankowe	—	89 1/6
„ listy zastawne	88 3/4	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	98 1/4
„ „ „ 3 1/2%	86 1/4	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	79 5/12

Przyjechali od 10 do 12 kwietnia.

HOTEL POLLERA. Weiss August kupiec, Sitkiewicz Jan obyw., Sleck Ferdynand kapitan, Czosnowska Marya właśc. dóbr, Czosnowska Natalia właśc. dóbr z Warszawy. Wolski Kajetan wł. dóbr ze Spytkowic. Kellermann Antoni wł. dóbr z Tryńczy. Boduszyński Feliks wł. dóbr, Zabierzowski Ignacy wł. dóbr, Ocetkiewiczowa Antonina obyw. z Polski. Hrab. Szembek Katarzyna wł. dóbr, Patelska Petronella wł. dóbr, Morge Ludwik kapitan z *Wrocławia. Dulęba* Leonard obyw. z Dębicy. Rabe August kupiec, Karop Edward kupiec z *Białéj*. Chodecki Jan adwokat z Petersburga. Hauser Karol z Ołomuńca. Siedmiogrodzki Adam ze Lwowa. Blumenthal Adolf z Wiednia. Ber Jakób z Oświęcima. Gust Hermann inżynier z Prus. Seemann Jan Karol kupiec, Röbelen Wilhelm kupiec z Opawy.

Wyjechali: Hr. Mniszek Helena wł. dóbr, Osiecka Helena wł. dóbr, Ostaszewski Teofil wł. dóbr, Chodecki Jan adwokat, Zabierzowski Ignacy obyw. do Wiednia. Uznański Aleksander naczelnik powiatu do Krynicy. Speyer Albert kupiec do Lwowa. Braun Edward wł. dóbr do Sanoka. Wachtel Karol urzędnik do Bochni. Weiss August kupiec do Wrocławia. Ocetkiewiczowa Antonina obyw., Boduszyński Feliks wł. dóbr do Polski. Sitkiewicz Jan obyw, Karop Edward kupiec do Białéj. Ber Jakób do Rzeszowa. Sleck Ferdynand kapitan do Galicyi. Siedmiogrodzki Adam do Poznania.

HOTEL DREZDEŃSKI. Leopold Ritter kupiec z Wiednia.

HOTEL ROSYJSKI. Księżna Anna Abamelik właśc. dóbr z Wołynia. Eustachia Logwinów bona z Brodów. Adolf Bikard obyw. ze Lwowa. Ignacy Detreppi, Franciszek Dulawa kupcy z Sandomierza. Antoni Boguszewski wł. dóbr z Strzelni. Józef Nowotny wł. dóbr z Nawsia.

Wyjechali: Józef Nowotny właś. dóbr do Nawsia. Antoni Boguszewski wł. dóbr do Strzelni. Rajmund Górski do Polski. Stanisław Byszewski profesor do Sącza.

HOTEL SASKI. Maksymilian Trzeniecki spedytor z Granicy. Teresa Dunikowska wł. dóbr z Borku. Elżbieta Szczurowska wł. dóbr, Jan Niemeczek komisant ze Lwowa. Jakób Turnau wł. dóbr, Jerzy Franck z Dobczyc. Hilary Podoski wł. dóbr z Ptaszkowy. Stanisław Oleksy doktor medycyny i chirurgii z Nowego Sącza. Henryk Walter artysta litograf z Warszawy. Jan Myczkowski urzędnik, Wincenty Kniaziołucki z Wiednia. Ksawery Poniński wł. dóbr, Marya Koziorowska, Tekla Różańska obyw., Władysław Bielski wł dóbr, Wojciech Kucieński obyw., Hipolit Koszutski obyw. z Polski. Józefat Kałuski wł. dóbr z Zegartowic. Józef Mars ob., Witold Żelechowski obyw. z Limanowy.

Wyjechali: Elżbieta Szczurowska wł. dóbr do Wrocławia Gustaw hr. Małachowski na prywatne mieszkanie. Ludwik Kowalski do Wiednia. Neftali Siegel dzierżawca dóbr do Ropczyc. Teresa Dunikowska wł. dóbr do Borku. Maksymilian Trzeniecki spedytor do Granicy.

HOTEL POLSKI. F. E. Böhlke kupiec z Beska. Richt Zygmunt budowniczy z Dębicy. Czarnomski Stanisław wł. dóbr, Ziołkowski Stanisław, Helman Franciszek obyw., Kiss ksiądz pułkowy ze Lwowa. Jabłonowska Euzebia obyw. ze Sącza. Pilny Michał inspektor z Chrzanowa.

Wyjechali: Helman Franciszek obyw, Richt Zygmunt budowniczy do Dębicy. Menkos S. D. kupiec do Wiednia.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano— g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano— g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano— g. 7. m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 2 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud.— g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud.— g. 12 m. 25 w nocy.

Treść Obwieszczeń urzędowych w Nrze 78—80 *Krakauer Zeitung.*

Zawezwania. C. k. sąd krajowy krakowski: Szyję Goldmann celem zawiadomienia, iż na rzecz jego i Zlate Hortynera złożone zostały w depozycie tutejszym rs. 600.— Tenże sąd: Andrzeja Siedleckiego celem unieważnienia dokumentów dotyczących sumy 6,592 złp. na realności pod licz. 4 w gm. I w Krakowie zahipotekowanéj. — Tenże sąd: Józefa i Maryannę Duninów celem zawiadomienia o przedawnieniu przyznanéj im sumy 22 dukatów na dobrach Zambrzyce zahipotekowanéj; term. 15 czerwca r. b.— Tenże sąd: Maryannę z Moszyńskich Dębińską celem zawiadomienia o przedawnieniu intabulacyi 3letniéj dzierżawy dóbr Zambrzyce; term. staw. 27 kwiet. r. b. — Sąd obwodowy sandecki: Kajetana Kraińskiego celem ekstabulacyi z dóbr Zimnowody summy 10,000 złp.; termin 2 czerwca r. b.— Sąd krajowy krakowski: Mateusza i Annę Wierzbickich celem ekstab. sumy 2000 złp. z dóbr Klecza dolna; term. 20 kwietnia r. b.

Konkursa. Posady: 14 notaryuszów w obrębie zarządu krakowskiego, z których 6 w Krakowie, 2 w Białéj; termin do 4 tygodni od 3go ogł. w „Krak. Zeitung."

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Urzędowy wykaz cen przeciętnych zboża na główniejszych targach w Galicyi zachodniéj w ciągu marca 1858 na miarę niższo-austryacką.

targ	dnia	Pszenica złr. kr.	Żyto złr. kr.	Jęczmień złr. kr.	Owies złr. kr.
Andrychów	2. marca	— 4 —.	2 —.	2 —.	1 30.
	9. „	— 4 —.	2 —.	— —.	1 24.
	16. „	— 4 —.	2 —.	— —.	1 24.
	23. „	— 3 —.	2 —.	1 30.	1 24.
	30. „	— 4 —.	2 —.	1 36.	1 24.
Wadowice	2. „	— 3 8.	1 50.	1 52.	1 13.
	11. „	— 3 4.	2 9.	1 42.	1 16.
	18. „	— 3 11.	2 9.	1 48.	— —.
	22. „	— 3 8.	2 8.	1 46.	1 19.
	26. „	—	żadnego nie było dowozu.		
Kraków	2. „	— 3 12.	1 47.	1 37.	1 18.
	9. „	— 3 11.	1 49.	1 37.	1 10.
	23. „	— 3 16.	1 50.	1 37.	1 12.
	26. „	— 3 14.	1 51.	1 37.	1 11.
	30. „	—	z powodu świąt żydowskich żadnego nie było targu.		
Bochnia	4. „	— 2 45.	1 36.	1 30.	1 12.
	11. „	— 2 40.	1 36.	1 30.	1 12.
	18. „	— 2 45.	1 42.	1 35.	1 12.
	26. „	— 3 —.	1 42.	1 36.	1 12.
	31. „	— 3 2.	1 39.	1 33.	1 12.
Sącz	5. „	— 2 44.	1 47.	1 22.	— 56.
	12. „	— 2 36.	1 48.	1 32.	— 54.
	19. „	— 2 34.	1 48.	1 22.	— 54.
	26. „	— 2 48.	1 58.	1 28.	1 —.
Jasło	5. „	— 2 46.	1 40.	1 22.	1 6.
	12. „	— 2 36.	1 36.	1 24.	1 6.
	19. „	— 2 48.	1 38.	1 24.	1 6.
	26. „	— 2 36.	1 42.	1 24.	1 2.
Gorlice	2. „	— 3 3.	1 49.	1 36.	1 —.
	9. „	— 2 58.	1 46.	1 36.	1 —.
	16. „	— 2 40.	1 42.	1 33.	1 —.
	23. „	— 2 52.	1 46.	1 34.	1 —.
	30. „	— 2 32.	1 49.	1 36.	1 —.
Tarnów	2. „	— 2 30.	1 31.	1 21.	1 3.
	5. „	— 2 39.	1 35.	1 40.	1 6.
	9. „	— 2 44.	1 38.	1 32.	1 7.
	12. „	— 2 35.	1 38.	1 30.	1 2.
	16. „	— 2 38.	1 35.	1 30.	1 6.
Rzeszów	2. „	— 2 33.	1 33.	1 30.	1 9.
	9. „	— 2 39.	1 36.	1 30.	1 9.
	16. „	— 2 39.	1 42.	1 33.	1 9.
	23. „	— 2 39.	1 42.	1 39.	1 15.
	30. „	— 2 39.	1 42.	1 39.	1 15.
Rozwadów	4. „	— 2 40.	1 20.	1 20.	1 12.
	10. „	— 2 40.	1 20.	1 12.	1 —.
	17. „	— 2 40.	1 20.	1 15.	1 —.
	24. „	— 2 30.	1 20.	1 12.	1 —.
	31. „	— 2 30.	1 20.	1 12.	1 —.

Kraków dnia 6go kwietnia 1858.

Inseraty.

Odwołanie Ostrzeżenia.

W numerze 82 dziennika „Czas" z dnia 11 kwietnia r. b. względem skradzionych Obligacyj:

1) **N. 4,816** na **1000** złr. m. k. na imie Antoniea **Zaykowska** wydana.
2) **N. 5.048** na **1000** złr. m. k. na imię Eisig **Ettinger** wydana.
3) **N. 6,834** na **100** złr. m. k. na imie Ludwika **Tettmeyer** wydana

w Starym Sączu, albowiem takowe właścicielowi zapłacone zostały. X. J. M. (29(6

C. k. TEATR POLSKI.

We wtorek dnia 13go kwietnia 1858 r.
Ostatni koncert p. Leopolda Neyera
przyczem odegrane będą dwie 1-aktowe komedye:
Stara elegantka i PO PÓŁNOCY

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgoć. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska w powietrzu	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
10	2	329''' 09	+ 5 2	55	połud.wsch. słaby	pogoda		— 2°0	+ 7° 4
	10	328 00	— 0 2	83	„ „	„			
11	6	326 73	— 0 8	82	wschodni „	pochmurno			
	2	325 08	+ 8 3	58	połud.zach. „	„		— 0°8	+ 9° 0
	10	324 36	— 5 2	92	półn.wschodni „	„	deszcz		
12	6	324 23	— 1 4	80	południowy „	pogoda z chmurami			

W Drukarni „Czasu".

Antoni Czapliński, rządzca drukarni.